

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Elżbieta Józwiakowska
Sędziowie:	SA Barbara du Château (sprawozdawca) SA Bohdan Tracz
Protokolant	sekr.sąd. Agnieszka Muszyńska st.sekr.sąd. Agnieszka Jarzębkowska

przy udziale Wiesława Greszty prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie

po rozpoznaniu w dniu 7 grudnia 2015 r.

sprawy **N. S.** syna S. i M. zd. N. urodzonego (...) w R.

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i in.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu

z dnia 12 maja 2015 r., sygn. akt II K 75/14

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. N. S. uznaje za winnego tego, że w dniu 28 października 2012 r. w S. woj. (...), chcąc spowodować u J. M. ciężkie obrażenia ciała, usiłował zadać mu nożem kuchennym, o dwudziestocentymetrowym ostrzu, kilka ciosów skierowanych w okolice głowy, szyi i klatki piersiowej, przed którymi pokrzywdzony broniąc się chwycił dłońmi za jego ostrze w wyniku czego doznał licznych ran ciętych palców obu dłoni oraz śródrezcza dłoni prawej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres przekraczający 7 dni, przy czym podejmując się takiego działania oskarżony przewidywał i godził się na możliwość spowodowania śmierci pokrzywdzonego, która nie nastąpiła z uwagi na podjętą obronę i interwencję P. S. (1), zaś czynu tego dopuścił się mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 2 k.k., tj. zbrodni z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 31 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., przy zastosowaniu art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k., skazuje go na karę 2 (dwóch) lat i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

2. zwalnia oskarżonego od opłaty za obie instancje;

II. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. K. - Kancelaria Adwokacka w R. 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego z urzędu wykonaną w postępowaniu odwoławczym;

IV. zwalnia oskarżonego od wydatków postępowania odwoławczego i ustala, że ponosi je Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

**N. S.** został oskarżony o to, że:

w dniu 28 października 2012 roku w S., woj. (...) działając z zamiarem bezpośrednim zabicia J. M. usiłował zadać pokrzywdzonemu kilka ciosów nożem kuchennym mierząc

w głowę w okolice szyi i klatki piersiowej, przed którymi to uderzeniami pokrzywdzony broniąc się zasłaniał się rękami i chwycił dłońmi za ostrze noża, przez co spowodował u niego liczne rany cięte palców obu dłoni oraz śródrezcza dłoni prawej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała na okres przekraczający 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął

z uwagi na obronę, interwencję P. S. (1) i ucieczkę pokrzywdzonego z miejsca zdarzenia, przy czym czynu tego dopuścił się mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 2 k.k., tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 12 maja 2015 r. w sprawie IIK 75/14 Sąd Okręgowy w Radomiu **N. S.** uznał za winnego tego, że:

I. w dniu 28 października 2012 roku w S., woj. (...) działając z zamiarem bezpośrednim, tj. chcąc pozbawić życia J. M. usiłował zadać mu kilka ciosów nożem kuchennym o długości ostrza 20cm w głowę, w okolice szyi i klatki piersiowej, przed którymi to uderzeniami pokrzywdzony broniąc się chwycił dłońmi za ostrze noża, w wyniku czego oskarżony spowodował u niego liczne rany cięte palców obu dłoni oraz śródrezcza dłoni prawej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała na okres przekraczający 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na podjętą obronę, interwencję P. S. (1) i ucieczkę pokrzywdzonego z miejsca zdarzenia, przy czym czynu tego dopuścił się mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 2 k.k., tj. przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. skazał go, a na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. przy zastosowaniu art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierzył mu karę 3 (trzy) lata pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu N. S. na poczet orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w dniach od 28 października 2012 roku do 13 maja 2014 roku;

III. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazał zwrócić dowody rzeczowe określone w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych

z dnia 12 grudnia 2012 roku, w tym: P. S. (1) z pkt 1, J. M. z pkt 2, N. S. z pkt 3 oraz dowód rzeczowy określony w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 3 czerwca 2013 roku;

IV. zasądził od oskarżonego N. S. na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. M. kwotę 2880 (dwa tysiące osiemset osiemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

V. na podstawie art. 46 § 2 k.k. zasądził od oskarżonego N. S. na rzecz pokrzywdzonego J. M. kwotę 5.000 (pięć tysięcy) złotych tytułem nawiązki za doznaną krzywdę;

VI. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokat J. K. wraz z podatkiem VAT kwotę 1328,40 (tysiąc trzysta dwadzieścia osiem złotych czterdzieści groszy) tytułem wynagrodzenia za wykonywaną obronę z urzędu;

VII. zwolnił w całości oskarżonego N. S. od ponoszenia kosztów sądowych.

Od opisanego wyżej wyroku apelację wywiodła **obrońca oskarżonego**, zaskarżając go w całości, zarzucając:

1. Obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na jego treść, a mianowicie:

1.1. art. 366 § 1 k.p.k. w zw. z art. 391 k.p.k. poprzez nie odczytanie

w odpowiednim zakresie pokrzywdzonemu zeznań złożonych na rozprawie w dniu 15 lipca 2013 r., w których to pokrzywdzony wskazywał, że oskarżony jedynie wyganiał go z pomieszczenia w którym doszło do zdarzenia, co doprowadziło do nierozważenia przez Sąd należycie wszystkich okoliczności zdarzenia i ustalenia stanu faktycznego z całkowitym pominięciem tej znamiennej okoliczności, która miała istotny wpływ na treść wyroku,

1.2. art. 4, art. 7 k.p.k. poprzez całkowicie dowolną ocenę zeznań pokrzywdzonego z pominięciem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego i uznanie, że zeznania pokrzywdzonego są w pełni wiarygodne, podczas gdy zeznania te są emocjonalne, sprzeczne i nielogiczne, a przede wszystkim nie znajdują potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym, w szczególności w zeznaniach osób będących w tym czasie w mieszkaniu S., które były naoczными świadkami przedmiotowego zdarzenia,

1.3. art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegającą na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów i dokonanie dowolnej oceny zeznań świadka P. S. (1) i D. S. poprzez uznanie ich za niewiarygodne, z uwagi na to, że pozostają w częściowej sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego i pokrzywdzonego, podczas gdy zeznania te pomimo częściowych różnic są konsekwentne i przedstawiają rzeczywisty przebieg zdarzenia, a rozbieżności z nich wynikające nie mają znaczenia w kontekście zachowania oskarżonego i pokrzywdzonego, słów przez nich wypowiedzianych i przebiegu całego zajścia, a jedynie odnoszą się do sposobu trzymania ostrza oraz tego kto przebywał w pokoju, co nie daje podstawy do odmawiania im wiarygodności,

1.4. art. 4 k.p.k., 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. polegającą na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów i dokonanie dowolnej i wybiórczej oceny w zakresie pozostawionych na odzieży pokrzywdzonego śladów krwi i przyjęcie, że świadczą one o prawdziwości zeznań pokrzywdzonego, bowiem ślady te znajdują się na wysokości barku, ramion i okolic szyi, z całkowitym pominięciem okoliczności, że pokrzywdzony opuszczając mieszkanie S., samodzielnie zakrwawionymi rękami zakładał buty, przekręcał zamek, otwierał drzwi, zakładał woreczki foliowe na ręce, prowadził samochód oraz, co sam przyznał w swoich zeznaniach „poplamiał wszystko bowiem z rąk mu leciała cały czas krew”, w związku z czym mechanizm tych plam mógł powstać ze względu na mnogość czynności wykonywanych przez pokrzywdzonego po zranieniu, a sam fakt, że na ubraniach znajdowały się plamy krwi nie może świadczyć o wiarygodności wersji przedstawionej przez pokrzywdzonego,

1.5. art. 4 k.p.k., 7 k.p.k. polegający na wybiórczej ocenie opinii biegłej E. B. (1) poprzez przyjęcie jedynie jej częściowych wniosków z całkowitym pominięciem korzystnych dla oskarżonego twierdzeń, które korelują zarówno z wyjaśnieniami oskarżonego oraz świadków zdarzenia tj. D. S. i P. S. (1), a także pominięciem wniosków biegłej odnośnie samego przebiegu zdarzenia, podczas gdy prawidłowa ocena tego dowodu mając na uwadze zeznania świadków winna prowadzić do wniosku, że nie pokrzywdzony złapał za nóż, a nie były wyprowadzane w jego kierunku ciosy,

1.6. art. 424 § i pkt 1 k.p.k. polegającą niedostatecznym uzasadnieniu strony podmiotowej czynu przypisanego oskarżonemu z pominięciem takich przesłanek jak: przyczyny oraz tło zajścia, osobowość sprawcy, jego zachowanie się przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego, jak również bez rozważenia zamiaru ewentualnego działania oskarżonego i zamiaru ograniczonego do skutku w postaci średniego uszczerbku na zdrowiu,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, mający wpływ na jego treść, a polegający na:

2.1 przyjęciu, że podczas spotkania nad zalewem w C. oskarżony wypowiadał w stosunku do pokrzywdzonego groźby, które wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, podczas gdy ustalenie to jest sprzeczne z wyjaśnieniami wszystkich świadków zeznających w niniejszym postępowaniu,

2.2 przyjęciu, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego J. M., w sytuacji gdy w materiale dowodowym brak jest jakichkolwiek dowodów o tym świadczących, poza pomówieniami ze strony pokrzywdzonego, prawidłowa ocena wszystkich dowodów zgromadzonych podczas postępowania winna prowadzić do ustalenia, że oskarżony swoim zamiarem nie obejmował zabójstwa, a jedynie skutek w postaci poranienia dłoni pokrzywdzonego tj. spowodowania naruszenia czynności narządów jego ciała na okres trwający dłużej niż 7 dni.

Podnosząc powyższe, skarżąca wносиła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie oskarżonego za winnego przestępstwa określonego w art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i wymierzenie mu kary grzywny, ewentualnie, o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Radomiu

### **Sąd Apelacyjny w Lublinie zważył co następuje:**

apelacja jest zasadna, o ile podnosi, że przypisanie oskarżonemu działania z bezpośrednim zamiarem zabójstwa pokrzywdzonego było nieuprawnione.

Lektura omawianej skargi dowodzi, że jej autorka stawia pod adresem sądu I instancji po pierwsze zarzuty natury procesowej, sprowadzające się do wadliwego przeprowadzenia dowodu z zeznań pokrzywdzonego (obraza art. 391 k.p.k., podniesiona w pkt 1.1), dowolnej i wybiórczej oceny tego dowodu osobowego (obraza art. 4 i 7 k.p.k., podniesiona w pkt 1.2), jak też dowodu z zeznań świadków P. S. (1) i D. S., oraz opinii biegłej E. B. (1) (obraza art. 7, 424§1 pkt 1 i 4 k.p.k., podniesione w pkt 1.3 i 1.5). W dalszej kolejności neguje poczynione przez sąd I instancji ustalenia faktyczne, w tym zwłaszcza przyjęcie, że oskarżony działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego (zarzut z pkt 2). Tymczasem tylko niektóre racje podniesione w omawianej skardze zyskały aprobatę sądu odwoławczego, co zadecydowało wprawdzie o wydaniu w instancji odwoławczej orzeczenia reformatoryjnego, jednakże nie w sposób postulowany przez skarżącą.

Przed przystąpieniem do szczegółowego ustosunkowania się do poszczególnych zarzutów odwoławczych należy w pierwszej kolejności poczynić uwagę, obrazującą możliwe dla sądu I instancji pole do orzekania w postępowaniu ponownym. Wprawdzie tenże sąd zastrzegł w swych motywach pisemnych, że wobec faktu, że wydany w tej sprawie pierwszy wyrok, następnie uchylony, został zaskarżony jedynie na korzyść oskarżonego, przedmiotowe orzeczenie „mieści się w granicach zakreślonych przez art. 443 k.p.k.” (k. 1 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), to jednak z tą konstatacją nie można się zgodzić.

Poza sporem pozostaje, jako że stanowisko judykatury jest tu ugruntowane, że „orzeczenie surowsze w rozumieniu art. 443 k.p.k., to każde orzeczenie, które zawiera rozstrzygnięcia mniej korzystne z punktu widzenia oskarżonego w porównaniu z orzeczeniem dotychczasowym. W ramach tej oceny uwzględnieniu podlega nie tylko kara lub zastosowany środek karny, ale również ustalenia faktyczne (podkreślenie SA w Lublinie), kwalifikacja prawna czynu, a także wszystkie możliwe następstwa tych rozstrzygnięć dla sytuacji prawnej oskarżonego” – vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 czerwca 2009 r., w sprawie V KK 2/09, OSNKW 2009/10/89. Taka wykładnia pojęcia „orzeczenia surowszego” prezentowana jest także w piśmiennictwie (por. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 2005, s. 1109).

Jeżeli wyrok nie został zaskarżony na niekorzyść oskarżonego w części dotyczącej winy, to w ponownym postępowaniu (jak też w postępowaniu odwoławczym – por. art. 434§1 k.p.k.) nie jest dopuszczalne, wobec gwarancyjnego charakteru zakazu reformationis in peius, określonego w przepisie art. 443 k.p.k., dokonywanie nowych, mniej korzystnych ustaleń faktycznych, przy czym obowiązywanie omawianego zakazu nie ogranicza się jedynie do ustaleń zawartych w części dyspozytywnej wyroku, konkretyzujących się w opisie przypisanego oskarżonemu czynu. Zakres obowiązywania owej zasady jest szerszy, gdyż sytuacja oskarżonego nie może ulec pogorszeniu także w

sferze ponownej (nowej) rekonstrukcji okoliczności i faktów, będących udziałem sprawcy, czy towarzyszących inkryminowanemu zdarzeniu, rzutujących, lub mogących rzutować na zakres jego prawnej odpowiedzialności (choćby na wnioskowanie o zamiarze jego działania), które to elementy zazwyczaj znajdują swój wyraz w części motywacyjnej orzeczenia.

Asumpt do zajęcia takiego oto stanowiska dało Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie stwierdzenie, że ponownie rozpoznając sprawę N. S. sąd I instancji odmiennie, aniżeli miało to miejsce podczas pierwszego jej rozpoznania, ustalił treść wypowiedzi, jaka rzekomo miała paść z jego ust, podczas atakowania pokrzywdzonego nożem. Tenże sąd przyjął bowiem, że N. S. „wstawszy z fotela chwycił leżący na stole nóż kuchenny i krzycząc do pokrzywdzonego –**zabiję cię** – zaatakował go usiłując zadać mu kilka uderzeń” – vide k. 2 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Oczywiście przy tym jest, że owo werbalne zachowanie oskarżonego miało istotny wpływ na wnioskowanie tego sądu o towarzyszącym mu, bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia swej ofiary, w obliczu tego oto fragmentu motywów pisemnych - „Oskarżony zadając ciosy J. M. chciał jego śmierci, co potwierdzają także wypowiedziane przez niego groźby, iż go zabije” - vide k. 18 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Czyniąc to nie dostrzegł, że wyrokujący po raz pierwszy Sąd Okręgowy w Radomiu poprzestał jedynie na ustaleniu, że w tym oto czasie „oskarżony krzyczał na M. wulgarnie nawołując go do opuszczenia mieszkania” (k. 798), zatem, że owej słownej manifestacji zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego po prostu nie było. Dodać trzeba, bacząc na treść motywów pisemnych wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie, uchylającego poprzednio wydane w tej sprawie rozstrzygnięcie, na skutek wywiezionej na korzyść oskarżonego apelacji jego obrońcy, że ta właśnie okoliczność (przyjęcie, że motywem agresji oskarżonego było spowodowanie by pokrzywdzony opuścił mieszkanie), nie pozwoliła temu sądowi na zaaprobowanie wyprowadzonych wniosków o przypisanym N. S. kierunkowym działaniu (vide k. 902v in fine). Sąd odwoławczy zlecił przeciw sądowi ponownie rozpoznającemu sprawę, by należycie rozważył, czy okoliczność, że „oskarżony zadając uderzenia nożem wypowiadał wprost do pokrzywdzonego, aby opuścił mieszkanie” pozwala na możliwość przypisania mu zamiaru bezpośredniego zabójstwa (k.902v-903). Jasne zatem jest, że w takim oto układzie procesowym, przy respektowaniu gwarancji wynikających z normy art. 443 k.p.k., sąd I instancji nie był uprawniony do czynienia tu odmiennych ustaleń faktycznych, prowadzących do pogorszenia sytuacji prawnej oskarżonego, co in concreto się stało, skoro w miejsce ustalenia, iż motywem działania oskarżonego było żądanie, by pokrzywdzony opuścił mieszkanie, przyjął, że oskarżony werbalnie manifestował zamiar jego zabójstwa.

Norma art. 443 k.p.k. została tu zatem obrażona, w sposób rzutujący na zapadłe finalne rozstrzygnięcie, co z urzędu, na podstawie normy art. 440 k.p.k., musiało zostać przez sąd odwoławczy dostrzeżone i skorygowane. Treść wywiezionej apelacji dowodzi bowiem, że jej autorka wprawdzie dostrzega ową niekorzystną dla oskarżonego odmienną ponownych ustaleń, jednakże nie wiąże tego uchybienia z naruszeniem tak zwanego pośredniego zakazu reformationis in peius, lecz z obrażą art. 366 i 391 k.p.k., odnoszącą się do dowodu z zeznań pokrzywdzonego J. M. (zarzut z pkt 1.1 apelacji). Wywodzi mianowicie, że sąd I instancji „poprzez nie odczytanie w odpowiednim zakresie zeznań złożonych na rozprawie w dniu 15 lipca 2013 r., w których to pokrzywdzony wskazywał, że oskarżony jedynie wyganiał go z pomieszczenia w którym doszło do zdarzenia”, obraził wskazane przepisy prawa, co doprowadziło do nierozważenia przez ten sąd tej, mającej istotny wpływ na treść wyroku, okoliczności.

Bez wątplenia wskazane przepisy prawa zostały przez sąd I instancji obrażone, choć należałoby powiązać je także z obrażą art. 410 k.p.k.. Treść protokołu rozprawy z dnia 28 stycznia 2015 r., na której to pokrzywdzony został przesłuchany, dowodzi, że „wobec niepamięci” i „wobec sprzeczności” odczytano mu stosowne fragmenty jego uprzednich depozycji ze śledztwa, znajdujących się na k. 8v, 54 i 55, zaniechano natomiast ujawnienia tych złożonych na rozprawie w dniu 15 lipca 2013 r., podczas pierwszego rozpoznania sprawy (vide k.1014 i nast.). Tymczasem na sądzie I instancji spoczywał, wynikający z normy art. 391§1 k.p.k., obowiązek odczytania również tych depozycji, w tym sygnalizowanego przez skarżącą jego fragmentu z k. 470, skoro zachodziła rozbieżność w relacjonowaniu przez niego tej właśnie fazy zajścia. Postępując w ten oto sposób sąd I instancji pozostawił poza zakresem swoich możliwych rozważań istotny fragment zeznań pokrzywdzonego. Ubocznie dostrzec tu też wypada, że wprawdzie w części motywacyjnej zaskarżonego orzeczenia tenże sąd odwołując się do zeznań pokrzywdzonego wskazał także te z k. 470, jak też z k. 153-155 (vide k. 3 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), mimo że nie zostały wprowadzone do

procesu, to jednak miało to charakter formalnego uchybienia, skoro, jak zaznaczono wcześniej, pozostały one poza sferą jego rozważań.

W obliczu takiej oto sytuacji procesowej, to jest dostrzeżenia przez sąd odwoławczy z urzędu postąpienia sądu I instancji wbrew dyrektywie zawartej w art. 443 k.p.k. i konieczności jej tu zastosowania, uprawniona jest konstatacja, że eksponowane w zarzucie z pkt 1.1 apelacji uchybienie nie miało wpływu na treść zapadłego rozstrzygnięcia, a dodatkowe po temu racje są następujące.

Otóż trzeba po pierwsze podkreślić, że co do zasady nie nasuwa zastrzeżeń dokonana przez sąd I instancji ocena dowodu z zeznań J. M.. obrońca oskarżonego zarzucając temu sądowi dowolną ocenę jego depozycji (zarzut z pkt 1.2 apelacji) podnosi, że „są emocjonalne, sprzeczne i nielogiczne a przede wszystkim nie znajdują potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym, w szczególności w zeznaniach osób będących w tym czasie w mieszkaniu S., które były naocznymi świadkami przedmiotowego zdarzenia”. Tymczasem do owych racji należy odnieść się z dystansem. Analiza złożonych przez pokrzywdzonego zeznań, oczywiście tych, które zostały wprowadzone do procesu, dowodzi, że wymieniony konsekwentnie i stanowczo relacjonował przebieg zajścia, nie poddawał w wątpliwość faktu, że oskarżony zniemacka zaatakował go nożem, że chwycenie za jego ostrze nie było z jego strony dziełem przypadku lecz wynikało z jedyne w tych okolicznościach możliwego aktu obrony. Relacja pokrzywdzonego jest niezmienna w zakresie opisanego sposobu wyprowadzenia przez sprawcę ciosów, własnych zachowań obronnych, czy działań podjętych przez P. S. (1). Dodać wypada, że J. M. nakreślił także tło konfliktu, jaki zaistniał pomiędzy nimi, który logicznie tłumaczy omawiany tu akt agresji oskarżonego względem jego osoby. Emocje, jakie zdaniem obrońcy towarzyszyły jego zeznaniom, są w pełni usprawiedliwione. Trudno oczekiwać od osoby będącej przedmiotem tak nagłego, brutalnego i niebezpiecznego dla zdrowia i życia aktu agresji, dystansu i obojętności wobec jego sprawcy, bagatelizowania zdarzenia, puszczania go w niepamięć, zwłaszcza że jego skutki były namacalne (obrażenia dłoni wymagające zaopatrzenia chirurgicznego). W żadnym razie ów argument nie pozwala więc, by poddać w wątpliwość szczerść jego relacji, gdyż emocje towarzyszące sprawozdaniu z przebiegu zdarzenia same przez się nie oznaczają, że zeznania są nieobiektywne, rozmiągają się z rzeczywistością. Wymaga to jednoznacznego wykazania, zaś skarżąca tego nie uczyniła. W uzasadnieniu apelacji wprost przywołuje fragmenty depozycji tego świadka celem zobrazowania zachodzących w nich, w jej ocenie, rozbieżności, tymczasem jest to zabieg nieskuteczny. Trudno bowiem oczekiwać od pokrzywdzonego, który każdorazowo podkreślał swe zaskoczenie stworzoną przez oskarżonego sytuacją, eksponował jej nagłość, dynamikę, że poczyni tu spostrzeżenia w sposób tak szczegółowy, precyzyjny i pewny, jak życzy sobie tego skarżąca, także w kwestiach drugorzędnych. Takie stanowisko jest tym bardziej uprawnione, gdy się zważy, że uwaga pokrzywdzonego była skupiona na odpieraniu ciosów a nie obserwacji otoczenia. W tych warunkach panujący w jego zeznaniach pewien chaos jest rzeczą wręcz naturalną. Wskazać też trzeba, że to sąd I instancji realizując zasadę bezpośredniości osobiście zetknął się z tym źródłem dowodowym jego spostrzeżenia nabierają tu szczególnego znaczenia. Tymczasem zarówno treść motywów pisemnych, jak też przebieg rozprawy, na której to pokrzywdzony został przesłuchany, nie pozwalają na podzielenie stanowiska skarżącej, jakoby intencją ofiary było kreowanie nieistniejącej rzeczywistości, przypisywanie oskarżonemu zachowań, które nie były jego udziałem, lub ich fałszywa, celowa nadinterpretacja. Tego rodzaju spostrzeżeń sąd I instancji nie poczynił (vide protokół rozprawy z dnia 28 stycznia 2015 r. – k. 1014 i następne), przeciwnie uznał prezentowaną przez pokrzywdzonego wersję przebiegu zdarzenia w całości za logiczną, godną wiary, choć dostrzegł pewne w niej rozbieżności (vide k. 8 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Obrońca eksponując w apelacji ową niekonsekwentną postawę J. M. w procesie relacjonowania przebiegu zdarzenia koncentruje swą uwagę na wykazaniu, że prezentował on „trzy różne zachowania, którymi miał bronić się przed atakiem oskarżonego”. Nie dostrzega jednak, że treść zeznań pokrzywdzonego dowodzi, że sposób obrony był jeden, zaś sugerowane rozbieżności wynikają jedynie z braku precyzji w jego opisie, posługiwaniu się ogólnymi, niejednoznacznymi określeniami, które pierwotnie nie zostały „przełożone” na konkretne, podjęte przez niego czynności, czemu zupełnie niepotrzebnie nadano status „sprzeczności”. Zwrócić bowiem należy uwagę, że w chronologicznie pierwszych zeznaniach relacjonując ów fragment zajścia pokrzywdzony podał „(...) gdy ten N. łapie za ten nóż to wstaje na równe nogi, na co ja odsuwam się do tyłu w stronę wyjścia, jednocześnie bronię się przed

ciosami noża kierowanymi w moją stronę. Ja bronię się jedynie gołymi rękami” (k.8v, 1016). W kolejnych, złożonych przed prokuratorem, opisując podjętą obronę podał „(...) ja odruchowo zasłaniałem się rękami unikając ciosów w szyję(...)” i dalej „(...)on kilka razy wymierzył w moją stronę i niektóre z ciosów ja odparłem rękoma, bo po prostu by mi ten nóż wbił w szyję (...)” – (k. 53-54, 1016v). Wszak zwrot „odpierać atak” nie wyklucza zachowania polegającego na chwyceniu za ostrze noża, podobnie, jak zwrot „zasłaniać się przed ciosami”, czy „bronić się gołymi rękami”. Stanowisko to jest tym bardziej uzasadnione, gdy się zważy, że w kolejnych deponacjach J. M. wskazał na czym in concreto polegały akty neutralizowania ciosów zadawanych przez oskarżonego (chwytanie za ostrze noża „gołymi rękami”), co znalazło potwierdzenie w opinii lekarskiej, stwierdzającej wyłącznie rany cięte obu dłoni od strony wewnętrznej (vide opinia k. 128-130). W żadnym razie owego braku precyzji w relacjonowaniu omawianego fragmentu zdarzenia nie można więc potraktować, jako rozbieżności, sprzeczności w relacji pokrzywdzonego, poddającej w wątpliwość rzetelność, a tym samym wiarygodność tego dowodu osobowego, jak życzy sobie tego skarżąca.

Całkowicie nielojalnie podnosi obrońca, że zeznania pokrzywdzonego są odosobnione, że nie znajdują wsparcia w zeznaniach naocznych świadków omawianego zdarzenia. Wszak P. S. (1) konsekwentnie utrzymywał, że to jego udziałem było pozbawienie oskarżonego narzędzia zbrodni. Wymieniony podał : „(...) Ja schwyciłem S. obiema rękami za tą dłoń, w której trzymał nóż i na siłę odginałem mu jego palce, którymi zaciskał nóż. Wtedy M. puścił obiema dłońmi za ostrze tego noża i mnie udało się wyrwać ten nóż z ręki S.(...)” i dalej: (...) Wziąłem ten nóż i zaniósłem do kuchni do zlewu(...). Krzyknąłem na S., żeby sobie usiadł (...)” – vide k. 157, potwierdzone k. 942.

Opisane przez świadka okoliczności w jakich do tego doszło są więc nad wyraz wymowne, nie pozostawiają wątpliwości kto według jego oceny był osobą atakującą, kto zaś broniącą się, kogo należało dyscyplinować, uspokajać, zaś okoliczność, że świadek samej fazy wyprowadzania ciosów nie widział pozostaje tu bez znaczenia. Twierdzenie obrońcy, że taka oto relacja nie jest potwierdzeniem wersji prezentowanej przez pokrzywdzonego jest w tych okolicznościach jawnym lekceważeniem treści tego dowodu osobowego.

Nie można przy tym zgodzić się z zarzutem podniesionym w pkt 1.3 apelacji, jakoby dokonując oceny tego dowodu osobowego, jak też zeznań świadka D. S., tenże sąd obraził przepisy art. 7 i 424§1 k.p.k.. Słusznie sąd I instancji w przypadku P. S. (1) oparł się w szczególności na jego relacji złożonej w śledztwie, jako najbardziej miarodajnej, nie obciążonej wadą niepamięci, czy refleksji, by nie szkodzić oskarżonemu, z którym utrzymywał kontakty towarzyskie. Treść jego zeznań pozostała niezmienna w zakresie w jakim utrzymywał, że w momencie wejścia do pomieszczenia, gdzie znajdowali się mężczyźni za rękojęć noża trzymał oskarżony, zaś pokrzywdzony za jego ostrze. Równie konsekwentny był co do tego, że jego udziałem było „zabranie” im owego narzędzia. Nie ma przy tym jakiegokolwiek racjonalnego powodu, by odrzucać podany przez niego w toku konfrontacji z pokrzywdzonym, cytowany wyżej, szczegółowy opis okoliczności w jakich do tego doszło. Zważywszy na nieodległy czas dzielący zdarzenie od składania tychże zeznań uprawnione jest twierdzenie, że owa relacja jest spontaniczna. Dodać tu trzeba, że świadek opisywał własne działania (przedsięwzięty przez niego sposób najbezpieczniejszego dla wszystkich zawiązania nożem), zatem trudno pokusić się o stwierdzenie, że przypisywał sobie zachowania, które nie miały miejsca (odginanie palców oskarżonego zaciskających nóż), lub że błędnie je zapamiętał.

Słusznie sąd I instancji z dystansem odniósł się natomiast do zeznań D. S., jako że są odosobnione. Analiza złożonej przez tego świadka relacji dowodzi, że prezentowana przez niego wersja przebiegu wypadków rozmija się co do szeregu okoliczności zarówno z tą złożoną przez pokrzywdzonego, jak też P. S. (1) i oskarżonego. Bacząc też na pozostałe argumenty, jakie przytoczył w części motywacyjnej swego orzeczenia sąd I instancji, które w jego ocenie nie pozwoliły mu na uznanie tego dowodu za wiarygodny (vide k. 10-11 uzasadnienia), a które skarżąca całkowicie ignoruje, ze stanowiskiem tym w pełni należy się zgodzić. W tych warunkach zarzut z pkt 1.3 apelacji także zyskał miano chybionego.

Inaczej rzecz się ma z tym z pkt 1.4. Odwołanie się sądu I instancji do śladów krwi na wysokości barku, ramion i okolic szyi pokrzywdzonego, jako okoliczności, już to wspierającej jego wersję przebiegu wypadków, już to stojącej w opozycji do relacji D. S., wkracza w sferę dowolności. Rzecz bowiem w tym, że umiejscowienie owych śladów biologicznych na ciele i odzieży J.

M. nie może być analizowane w oderwaniu od jego zeznań, w których podał wszak „(...) krew leciała mi z rąk i wszystko poplamiał (...)" – vide k. 1016. W obliczu takiej oto wymowy tego dowodu osobowego nie sposób wykluczyć, że owe ślady powstały już po zdarzeniu. Rację ma zatem obrońca, gdy zarzuca sądowi I instancji błąd w rozumowaniu. Rzecz jednak w tym, że finalnie nie rzutuje on na wadliwość zapadłego rozstrzygnięcia, albowiem była to jedynie uboczna okoliczność, jaka była brana pod uwagę przez ten sąd, przy ocenie wskazanych dowodów osobowych. Jej pominięcie w dalszym ciągu uprawnia do konstatacji, że uznanie za godną wiary relację J. M., zaś odrzucenie tej pochodzącej od D. S., było prawidłowe.

Nie zyskał aprobaty sądu odwoławczego zarzut z pkt 1.5. Obrońca utrzymuje, że sąd I instancji wybiórczo, z pominięciem korzystnych dla oskarżonego twierdzeń zawartych w opinii biegłej E. B. (1), przeanalizował ów dowód, zaś prawidłowa jego ocena „winna prowadzić do wniosku, że pokrzywdzony złapał za nóż, a nie były wyprowadzane w jego kierunku ciosy". W kontekście takich oto sugestii niezbędne zdaje się ponowne przeanalizowanie treści przedmiotowego dowodu.

Otóż biegła wypowiadając się po raz pierwszy wskazała, że obrażenia dłoni pokrzywdzonego mają charakter ran ciętych i mogły być spowodowane zabezpieczonym w sprawie nożem. Podniosła, że „tego rodzaju obrażenia są typowe dla sytuacji, kiedy ofiara broni się przed ciosami i chwytą za ostrze noża", zastrzegła jednak, że pokrzywdzony nie wskazywał, by tego rodzaju zachowanie było jego udziałem – vide k. 129. Dodać jednak trzeba, że ta konstatacja biegłej odnosi się do treści chronologicznie pierwszych, omówionych wyżej, zeznań złożonych przez J. M. (k. 8v, 53-54), w których to zabrakło precyzyjnego określenia do jakich konkretnie czynności sprowadzała się podjęta przez niego obrona.

Apelująca oczekuje, że w optyce takiej wymowy owych dowodów nie jest możliwa aprobatą dla poczynionego przez sąd I instancji ustalenia, że oskarżony wyprowadzał wobec pokrzywdzonego ciosy nożem, zaś ten ostatni neutralizował je chwytając rękami za jego ostrze. W jej ocenie opinia nie potwierdza prezentowanej przez pokrzywdzonego wersji przebiegu zdarzenia, co więcej nie jest kategoryczna i jednoznaczna, gdyż „biegła wielokrotnie wskazywała, że nie są to charakterystyczne obrażenia służące obronie przed ciosami, nie wykluczyła, że obrażenia takie mogły powstać od jednorazowego uchwytu".

Z powyższego wynika, że stanowisko skarżącej co do merytorycznej oceny wartości dowodowej opinii lekarskiej jest labilne i paradoksalnie zarzucając sądowi I instancji wybiórcze podejście do tego dowodu, sama przyjmuje dokładnie tę samą, oczywiście skazaną na niepowodzenie, taktykę. Ekspozuje okoliczności korzystne dla oskarżonego, lekceważy te, pozostające w opozycji do przyjętej przez niego linii obrony. Tymczasem dowód ten należy ocenić kompleksowo, mieć na uwadze, że biegła wielokrotnie wypowiadając się w sprawie, w kwestiach pozostających w jej kompetencji, pozostała konsekwentna, odnośnie charakteru owych ran (rany cięte) i mechanizmu ich powstania. Nie poddawała w wątpliwość, że doszło do nich w efekcie trzymania przez pokrzywdzonego dłońmi za ostrze noża i przesuwania tego ostrza w stosunku do ciała. Zastrzegła, że „gdyby przy samym ściśnięciu ostrza noża obiema rękami nie doszło do takiego przesunięcia rąk, to mało prawdopodobne jest aby powstała tak głęboka rana cięta dłoni prawej" (vide k. 212), jak też, że charakter ran ciętych oznacza, że doszło tu do „przesuwania ostrza noża w stosunku do ciała, a nie do wbijania" (vide k. 681v). Rzeczą sądu (nie biegłego) jest natomiast ustalenie w jakich okolicznościach ów efekt „przesuwania ostrza noża w stosunku do ciała" zaistniał, kto był za to odpowiedzialny, bo sfera oceny dowodów i wyprowadzania z nich wniosków zastrzeżona jest do kompetencji tego właśnie organu. Zatem twierdzenia skarżącej, jakoby omawiana opinia była tu niewystarczająco kategoryczna, czy jednoznaczna, są całkowicie nieuprawnione.

Trafnie, rekonstruuując ustalone fakty, sąd I instancji odwołuje się w tej kwestii do zeznań pokrzywdzonego, gdyż jego relacja ma wsparcie w opinii E. B. (1), logice wypadków i zasadach doświadczenia życiowego. Wykluczone jest podzielenie stanowiska obrony, jakoby obrażenia dłoni pokrzywdzonego powstały na skutek przypadkowego „złapania" za ostrze noża. Na takie wnioskowanie nie pozwala wspomniana opinia biegłego lekarza (od uchwytu nie powstałyby tak głębokie rany cięte), tego rodzaju zachowanie pokrzywdzonego byłoby też zupełnie nieracjonalne, gdyż dodatkowo wymagana byłoby z jego strony aktywność w postaci przesuwania dłońmi po jego ostrzu, a zatem celowe zadawanie sobie



bólu, cierpienia, co nijak nie da się pogodzić ani z wymową dowodów osobowych, ani towarzyszącymi zdarzeniu okolicznościami, czy z życiowym doświadczeniem. W tych warunkach sąd I instancji słusznie oparł się tu na jego relacji i przyjmując ją za odpowiadającą rzeczywistości przebiegowi wypadków ustalił, że owe rany cięte powstały w wyniku wyciągnięcia przez oskarżonego noża z rąk pokrzywdzonego, by ponowić kolejne ciosy.

W optyce przedstawionych wyżej racji zrekonstruowany przez sąd

I instancji przebieg inkryminowanego zdarzenia jawi się jako prawidłowy, **za wyjątkiem** ustalenia, po pierwsze, że agresji oskarżonego względem swej ofiary towarzyszyła wypowiedziana groźba pozbawienia jej życia, po drugie, że skutek w postaci śmierci nie został osiągnięty wobec ucieczki pokrzywdzonego. Odnosząc się do tej ostatniej kwestii należy zgodzić się

z apelującą, że wnioskowanie sądu I instancji jest tu zbyt daleko idące. Faktem jest, że J. M., jak sam podaje, niezwłocznie, w pośpiechu, opuścił przedmiotowe mieszkanie ale, jak słusznie zauważa się w apelacji, miał czas by założyć buty, kurtkę, co więcej, oskarżony mu w tym nie przeszkadzał, w tym zwłaszcza nie ponawiał ataku. Owo ustalenie wkracza zatem w sferę dowolności i wymagało skorygowania przez sąd odwoławczy, przez jego pominięcie w opisie przypisanego (na nowo) oskarżonemu czynu.

Jak wspomniano na wstępie sąd I instancji nie był też uprawniony,

z uwagi na treść art. 443 k.p.k., do czynienia mniej korzystnych dla oskarżonego ustaleń w zakresie towarzyszących jego zachowaniom wypowiedzi względem swej ofiary. **Zresztą, co wymaga tu podkreślenia, nie pozwalała na to wymowa zeznań pokrzywdzonego.** Ich analiza (oczywiście tych wprowadzonych do procesu) dowodzi, że faktycznie początkowo podał, że oskarżony atakując go krzyczał, groził, że go zabije, jednakże, co umknęło uwadze sądu I instancji, jednocześnie zastrzegł „(...) **ale ja w tym szoku nie mogę sobie przypomnieć, co dokładnie do mnie mówił (...)**” – vide k. 53. Na rozprawie zaś wprost odwołał się do braku swej pewności w tej kwestii, o czym świadczy stwierdzenie „(...)raczej oskarżony do mnie nic nie mówił w trakcie zdarzenia (...), i dalej „(...) ja w tej chwili nie jestem pewien, czy oskarżony coś do mnie krzyczał (...)” – vide k. 1016. Jeżeli zatem sam pokrzywdzony, takimi oto wypowiedziami, w tym pierwszą z fazy śledztwa, poddawał w wątpliwość pewność i prawidłowość własnych tu spostrzeżeń (z powodu szoku, skupieniu na obronie przed ciosami – vide k.1015v), **to takich wątpliwości nie mógł przecież nie powziąć sąd I instancji.** Podkreślić zarazem wypada, że takie oto podejście do omawianego dowodu osobowego w żadnym razie nie podważa jego wiarygodności, rzetelności, przeciwnie, dowodzi dojrzałości pokrzywdzonego, odpowiedzialności za własne słowa, zaś dynamika przedmiotowego zdarzenia, niebywale zaskakujący dla pokrzywdzonego jego przebieg, w pełni usprawiedliwia zaistniałą, sygnalizowaną przez niego, lukę w pamięci. Powyższa okoliczność obliżowała zatem sąd I instancji, stosownie do treści art. 5§2 k.p.k., do odwołania się tu do wyjaśnień złożonych przez oskarżonego i w oparciu o nie zrekonstruowanie tego oto fragmentu zajścia, zwłaszcza, że N. S. konsekwentnie utrzymywał, że jedyne wypowiedzi, jakie kierował wobec pokrzywdzonego, to żądanie by opuścił mieszkanie (por. chociażby k. 203v).

W tych oto warunkach, bazując na zgromadzonym przez sąd I instancji materiale dowodowym, który finalnie jawi się, jako kompletny, wystarczający, nie wymagający uzupełnienia, co więcej trafnie oceniony, sąd odwoławczy samodzielnie **wyeliminował wadliwość także wskazanego ustalenia i zastąpił go nowym, korzystnym dla oskarżonego, co czyni zadość gwarancyjnej normie zawartej w art. 443 k.p.k..**

Bacząc zatem na owe nowe, ustalone w postępowaniu odwoławczym, fakty rację należy przyznać obrońcy, gdy podnosi, że oceny i wnioski sądu

I instancji, sprowadzające się do konstatacji o działaniu oskarżonego z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia swej ofiary, są dotknięte wadą, gdyż bazują na analizie okoliczności, do których tenże sąd odwołał się w sposób nieuprawniony (zarzuty z pkt 1.6 i 2.2). Oceniając krytycznie zajęte przez sąd I instancji stanowisko skarżąca podnosi, że w procesie oceny prawnej zachowania oskarżonego pominięto „fło zajścia, osobowość sprawcy, jego zachowanie przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu”, zaś właściwa analiza tych okoliczności winna prowadzić do wniosku, że wymieniony nie obejmował swoim zamiarem także ewentualnego zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego, lecz jedynie

„skutek w postaci poranienia dłoni pokrzywdzonego”. Obstawiając przy tym stanowisku wnioskowała o ograniczenie odpowiedzialności karnej oskarżonego do występku z art. 157§1 k.k..

Tymczasem stwierdzić wypada, że o ile ustalenie sądu I instancji o działaniu oskarżonego z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego, z uwagi na tło zajścia, towarzyszący mu motyw, są zbyt daleko idące, to ten wynikowy jawi się tu, jako konieczny i niewątpliwy.

Z ustaleń sądu I instancji, skorygowanych przez sąd odwoławczy, wynika, że oskarżony na widok pokrzywdzonego, który podszedł do niego, by się przywitać, wstał z fotela, chwycił leżący na stole nóż o dwudziestocentymetrowym ostrzu i zaatakował nim pokrzywdzonego, kierując ciosy od góry, w kierunku jego głowy, szyi i klatki piersiowej. Wymieniony jednocześnie nawoływał, by J. M. opuścił to mieszkanie. Żaden z ciosów nie dosięgł tych okolic ciała ofiary, albowiem czyniła ona uniki, a przede wszystkim chwyciła prawą dłońią za ostrze użytego narzędzia. Oskarżony wyciągnął nóż z dłoni pokrzywdzonego, powodując ranę ciętą tej kończyny górnej, ponawiał ataki, przed którymi pokrzywdzony skutecznie bronił się w taki sam, jak pierwotnie sposób, to jest chwytając za ostrze. Interwencja P. S. (1), który przejął ów przedmiot, odginając palce oskarżonego zaciśnięte na jego rękojeści, zakończyła zajście, zaś pokrzywdzony niezwłocznie, nie zatrzymywany i nie atakowany już przez oskarżonego, opuścił mieszkanie.

Należało zatem rozważyć, na gruncie przytoczonego wyżej stanu faktycznego, czy oskarżony, będąc dojrzałym mężczyzną, zawodowym żołnierzem, z doświadczeniem wyniesionym ze służby w wojskowych misjach zagranicznych, podejmując się takiego oto zachowania względem swej ofiary chciał li tylko spowodować lekki uszczerbek na jego zdrowiu, jak sugeruje skarżąca, czy też jego świadomością objęte były dalej idące konsekwencje, w tym dotyczące sfery jej życia. Inaczej mówiąc należało odpowiedzieć na pytanie, czy wymieniony podejmując takie właśnie czynności wykonawcze, które przede wszystkim w obliczu refleksu pokrzywdzonego, zastosowaniu nietypowych zachowań obronnych i towarzyszącej temu determinacji, nie okazały się celne i uchroniły go przed dalej idącymi skutkami dla swego zdrowia i życia, nie uświadamiał sobie wysokiego stopnia ryzyka wystąpienia jego zgonu.

Owe rozważania trzeba rozpocząć po pierwsze od wskazania, że wedle biegłej E. B. (1) „taki sposób działania sprawcy, tj. godzenie w okolice w jakie te ciosy były wyprowadzane i rodzaj użytego narzędzia świadczą o tym, że była to sytuacja bezpośredniego zagrożenia życia dla pokrzywdzonego” – vide k. 1018v. Podkreśliła, że „w przypadku ciosów skierowanych w szyję, która jest odsłoniętą częścią ciała, w obrębie której, stosunkowo powierzchownie, znajdują się ważne dla życia narządy, takie jak duże naczynia krwionośne, drogi oddechowe, ich uszkodzenie skutkuje ciężkim krwotokiem zewnętrznym z naczyń, zagrażającym życiu, ewentualnie, przy uszkodzeniu dróg oddechowych, zachłyśnięciem krwią” – vide k. 213. Nie ma jakiegokolwiek powodu by założyć, że oskarżony, będąc dorosłym mężczyzną, o sprawnym intelekcie (vide opinia sądowo-psychiatryczna k. 295-324), był tej wiedzy pozbawiony, bo przecież każdy przeciętnie doświadczony człowiek wie, że uderzenie nożem w szyję, gdzie przebiegają ważne dla życia arterie, może powodować nie tylko ciężkie uszkodzenie ciała, ale również skutek śmiertelny.

Po drugie wypada podkreślić, że podjęte przez oskarżonego czynności wykonawcze nie były dziełem przypadku, nie wynikły z niefortunnego zbiegu okoliczności. Wymieniony nie życząc sobie obecności J. M. w spotkaniu towarzyskim, w którym uczestniczył, nie poprzestał na werbalnym uzewnętrznieniu swych emocji, lecz sięgnął po nóż i zrobił z niego użytek, w okolicznościach, które stanowiły dla pokrzywdzonego kompletne zaskoczenie (znieacka, z bliskiej odległości), oraz w sposób zagrażający jego życiu (ciosy skierowane między innymi w szyję). Jasne przy tym jest, że w przypadku celności ciosu, któremu szczęśliwie zapobiegła reakcja obronna pokrzywdzonego i interwencja P. S. (1), mogło dojść do wskazanych przez biegłą ciężkich obrażeń ciała, a wówczas skutek śmiertelny jawił się, jako nieuchronny. Dodać przy tym wypada, że przy obranym przez oskarżonego sposobie działania, dynamice zajścia, miarkowanie siły ciosu, a przez to minimalizowanie charakteru obrażeń, jest w zasadzie wykluczone.

W tych warunkach skonstatować należy, że oskarżony podejmując się takiego oto działania chciał spowodować u pokrzywdzonego ciężkie obrażenia ciała, ale też swoją świadomością obejmował skutek dalej idący. Przekonuje o tym również ocena etapu na jakim to zachowanie przestępcze zostało zakończone i powodów jego zaprzestania. Wszak N. S. nie poprzestał na jednym ciosie, atak ponowił mając pełną świadomość skuteczności podjętej przez

pokrzywdzonego obrony, a przez to nieefektywności własnych działań. Rozpoczętą przez niego akcję przestępczą zakończyła dopiero definitywnie interwencja P. S. (1), a więc nie był to wynik jego własnej decyzji. W pełni uprawianie jest więc twierdzenie, że oskarżony atakując pokrzywdzonego, nie tylko chciał spowodować u swej ofiary ciężkie obrażenia ciała, ale też przewidywał możliwość spowodowania jego śmierci i na to się godził.

Rekonstrukcja procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice sprawcy winna następować na podstawie uzewnętrzniionych przejawów jego zachowania, zaś te w niniejszej sprawie, mają, jak dowiedziono wyżej, dość jednoznaczną wymowę. Nie dostrzega ich jednak skarżąca, prezentując w apelacji uproszczony sposób rozumowania i pomijając w swej argumentacji istotne z punktu widzenia oceny zamiaru działania sprawcy, a wskazane wyżej, okoliczności, nadto obstając przy prezentowanej przez oskarżonego wersji przebiegu zdarzenia, która w zdecydowanej części została przecież odrzucona. Nie ma przy tym racji obrońca, gdy kwestionując poczynione przez sąd I instancji ustalenia faktyczne zarzuca temu sądowi nieuprawnione, w jej ocenie, przyjęcie, że w C. oskarżony groził pokrzywdzonemu (zarzut z pkt 2.1 apelacji). Analiza zeznań J. M. nie pozostawia co do tego faktu wątpliwości, zaś okoliczność, że pokrzywdzony nie powiadomił organów ścigania o tym zachowaniu oskarżonego pozostaje tu bez znaczenia. W tych warunkach jasne jest, że odpowiedzialność karna oskarżonego nie może zostać zawężona jedynie się do przestępstwa skutkowego z art. 157§1 k.k., o co postulowano w apelacji, albowiem przy przedsiębranym przez sprawcę sposobie działania wykluczone jest wnioskowanie, by jego świadomością objęty był jedynie lekki uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego.

Reasumując: z powodów przedstawionych wyżej zaskarżony wyrok wymagał korekty, poprzez przypisanie oskarżonemu usiłowanej postaci zabójstwa z zamiarem wynikowym, przy powtórzeniu zastosowanej tu kwalifikacji prawnej tego czynu.

Drugi wniosek odwoławczy zgłoszony w apelacji nie podlegał zaś uwzględnieniu, albowiem, co zaznaczono wcześniej, wymowa zebranych w sprawie dowodów, ich trafna, co do zasady, ocena pozwalały na wydanie orzeczenia reformatoryjnego. Korekta zaskarżonego wyroku dotyczyła więc opisu sprzecznego z obowiązującym porządkiem prawnym zachowania oskarżonego oraz kary. Obniżając wymiar kary pozbawienia wolności za tak przypisaną zbrodnię do ustawowego minimum, rzecz jasna przy uwzględnieniu treści art. 60§6 pkt 2 k.k., wzięto pod uwagę łagodniejszą postać winy sprawcy. W pozostałej części kwestionowane rozstrzygnięcie, jako trafne, należało zaś utrzymać w mocy.

Kierując się przedstawionymi wyżej racjami, jak też wobec braku uchybień o jakich mowa w art. 439 k.p.k., Sąd Apelacyjny w Lublinie orzekł, jak w wyroku.

Rozstrzygnięcie o wydatkach postępowania odwoławczego uzasadnia art. 624§1 k.p.k..